

Wielki konkurs językowy

Dyktando festiwalem



– Ze szcerniałych łanów pszenżyta, hycając, wychynął zając szarak – musieli zapisać ze słuchu uczestnicy dyktanda w 2001 roku. W tym roku łatwiej nie będzie.

Festiwal Języka Polskiego odbędzie się 14 października w katowickim spodku. Taką rangę otrzymało w tym roku ogólnopolskie „Dyktando”, które odbędzie się już po raz 19. Warto przy tym wspomnieć, że rok 2006 został ogłoszony przez senat Rokiem Języka Polskiego. Senatorowie napisali w uchwale między innymi „Polszczyzna nas łączy i niech to będzie język bogaty, poprawny i piękny. Z tych względów Senat zwraca się do władz publicznych i Polaków o ochronę, otaczanie opieką i kultywowanie polszczyzny”.

Oprócz dyktanda odbędą się więc inne językowe konkursy: o tytuł mówcy znakomitego, dziecięcego mistrza ortografii, bezbłędnego aktora i doskonałego kaligrafa.

– Niedawno zwrócili się do mnie młodzi ludzie ze Studentckiego Forum Business Center Club – mówi senator Krystyna Bochenek, która wymyśliła ogólnopolskie dyktando. – Oni prowadzą ogólnopolską kampanię na rzecz ładnego pisania. Postanowiłam ich przygarnąć, bo zawsze się cieszę, gdy młodzi ludzie podejmują fajne inicjatywy. Dostrzegli, że umiejętność odręcznego pisania piórem zanika w naszym społeczeństwie i chcą ten stan zmie-

nić. Myślę, że konkurs kaligraficzny dołączy do dyktanda na stałe.

Do Katowic przyjadą też znani aktorzy, by pisać dyktando. „Bebłędnym aktorem” otrzymała w nagrodę „rolę życia”. Tegoroczną nowością jest także konkurs oratorski. Najpierw odbędą się eliminacje regionalne, a podczas festiwalu w Katowicach zmagania o tytuł mówcy doskonałego rozstrzygną się ostatecznie.

– Będę zwracała uwagę na dykcję i wyrazistość, w wypowiedzenie końcówek – stwierdziła prof. Anna Polony, jedna z jurerek. – Będę też dostrzegać głos, bo mówca znakomity musi mieć dobry głos.

Najcenniejsze nagrody czekają jednak na laureatów dyktanda. Zwycięzca, oprócz tytułu mistrza polskiej ortografii, otrzyma 35 tys. złotych. Autorem tekstu dyktanda jest prof. Andrzej Markowski.

– Postaram się, aby było na określony temat – powiedział 5 września w Katowicach. – Nie będzie też długie, więc będzie niedługie – dodał z uśmiechem.

Szczegółowe informacje i regulaminy konkursów dostępne są na stronie www.dyktando2006.pl.

W dyktandzie nie będzie ekstrastrudnych wyrazów, zapewni prof. Andrzej Markowski (z prawej), obok niego kolejno: prof. Anna Polony, senator Krystyna Bochenek i prezydent Katowic Piotr Uszok

MARKUSZ PIKARA

MARKUSZ PIKARA

MR

Kazachstan zyskał księdza z naszej diecezji

Misjonarz odleciał

Rozmowa z ks. Rafałem Larem*

MIROSLAW RZEPKA: Skąd pomysł wyjazdu?

Ks. RAFAŁ LAR: – Dojrzałem do tej decyzji już w seminarium. Uczestniczyłem w wykładach, należałem do kółka misyjnego. Spotykałem się z pracującymi na misjach księżmi z naszej diecezji. Na terenach misyjnych panuje głód Pana Boga. Ludzie są spragnieni Słowa i sakramentów. Kapłan może im to dać. W naszych warunkach są kapłani, którzy mogą mnie zastąpić, tam wciąż ich brakuje. Ostateczną decyzję podjąłem w Roku Eucharystii. Byłem w szpitalu. Czytałem książkę ks. M. Malińskiego pt. Jan Paweł Wielki. Jeden z rozdziałów opatrzony był tytułem „Mąż Eucharystii” i jakoś to określenie odniosłem do siebie. Później, gdy wróciłem do domu, przeczytałem w KAI odezwę administratora apostołskiego w Kazachstanie z prośbą o kapłanów do sprawowania Eucharystii. Tam było wy-

rażnie napisane „do sprawowania Eucharystii”. Wtedy pomyślałem, że skoro moja ukochana Eucharystia jest tam opuszczona, to muszę jechać. Poprosiłem arcybiskupa Damiana Zimonia o pozwolenie.

A teraz ma Ksiądz rajzyfber?

– Już trochę tak. To 5 tys. kilometrów. I pierwszy urlop za rok...

Na pewno jest Ksiądz przygotowany!

– Uczyłem się języka rosyjskiego w szkole, ale od 10 lat nie miałem z nim styczności. Prosiłem o roczne przygotowanie w Centrum Informacji Misyjnej w Warszawie. Abp Tomasz Peta, metropolita Astany, chciał jednak, żebym przyjechał jak najszybciej. Będę miał przygotowanie na miejscu. Natomiast przygotowania do wyjazdu rozpocząłem w listopadzie 2005. Musiałem poznać mnóstwo formalności, między innymi służbową wizę.

A jak reagują koledzy księży?

– Zapewniają o wsparciu. Podziwiają moją decyzję. Nie spotkałem się z opinią, że jest nierozważna.

O co będzie się Ksiądz modlił w samolocie?

– Lot trwa 7 godzin. Modlitwa będzie najpierw dziękczynna, za wszelkie dobro, które otrzymałem od Kościoła katowickiego. Będę się też modlił w intencji małej trzódki na Wschodzie.

Co Ksiądz wie o nowej placówce?

– To parafia św. Antoniego w Kokczetawie, gdzie będę odbywał swoje przygotowanie do pracy i kurs językowy.

* ks. Rafał Lar poleciał 7 września na misję do Kazachstanu



Moja ukochana Eucharystia jest tam opuszczona, dlatego jadę, mówi ks. Rafał